

Sygn. akt VII Pa 45/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 08 lipca 2016 r.

Sąd Okręgowy w Gdańsku w VII Wydziale Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: **SSO Katarzyna Antoniewicz**

Sędziowie: **SO Ewa Piotrowska**

SR del. do SO Jarosław Matuszczak (spr.)

Protokolant: ref. staż. Justyna Łącka

po rozpoznaniu w dniu 08 lipca 2016 r. w Gdańsku,

na rozprawie,

sprawy z powództwa **M. Ł. (1)**

przeciwko **R. R. (1)**

o ustalenie istnienia stosunku pracy i wynagrodzenie

na skutek apelacji powoda M. Ł. (1) od wyroku Sądu Rejonowego Gdańsk - Południe w Gdańsku VI Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 19 listopada 2016 r. sygn. akt VI P 648/14

uchyla zaskarżony wyrok w całości i sprawę przekazuje do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu Gdańsk Południe w Gdańsku, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego.

UZASADNIENIE

W pozwie z dnia 28 kwietnia 2014 r. powód M. Ł. (1) domagał się ustalenia istnienia stosunku pracy między nim, a pozwanym R. R. (1), którego warunki zostały określone w umowie z dnia 26 kwietnia 2013 r., przywrócenia do pracy, zasądzenia od pozwanego zaległego wynagrodzenia oraz wynagrodzenia za czas pozostawiania bez pracy w kwocie 2.540 zł miesięcznie, poczynając od dnia 1 lipca 2013 r. do dnia zapłaty oraz zasądzenia od pozwanego kosztów postępowania.

W uzasadnieniu wskazał, że w dniu 26 kwietnia 2013r. zawarł z pozwanym umowę o pracę na czas nieokreślony. Od dnia 3 sierpnia 2013 r. pozwany uniemożliwiał mu wykonywanie pracy. Od tego dnia pozostawał również w stałej gotowości do świadczenia pracy na rzecz pozwanego. Na podstawie umowy zobowiązał się do świadczenia pracy w charakterze robotnika ogólnobudowlanego w miejscu wskazanym przez pozwanego w wymiarze 10 godzin dziennie, z wyjątkiem dni ustawowo wolnych od pracy. W soboty wykonywał pracę w wymiarze 6 godzin. Wysokość wynagrodzenia ustalona została na kwotę 10 zł za godzinę. Wysokość wynagrodzenia miesięcznego ustalił z pozwanym na kwotę 2.540 zł. Na rzecz pozwanego świadczył pracę w G. przy kompleksie budynków Politechniki w okresie od dnia 26 kwietnia 2013 r. do dnia 3 sierpnia 2013 r. Pozwany wypłacał wynagrodzenie nieregularnie w kwotach po kilkaset złotych, uzasadniając to brakiem środków. Zaprotestował takiemu sposobowi rozliczeń. W dniu 3 sierpnia 2013 r. pozwany wyrzucił go z terenu budowy pod groźbą użycia siły. Groźba pozwanego wywołała u niego obawę, że zostanie spełniona. Od dnia 3 sierpnia 2013 r. pozostaje w stałej gotowości do pracy.

W odpowiedzi na pozew pozwany wniósł o oddalenie powództwa oraz o zasądzenie od powoda kosztów postępowania.

W uzasadnieniu zaprzeczył, jakoby łączyła go z powodem umowa o pracę. Przyznał, że powód wykonywał na jego rzecz prace, jednakże nie były to prace wykonywane w ramach stosunku pracy, lecz w ramach umowy o dzieło. Podniósł, że przy rozpoczęciu pracy powód złożył oświadczenie, że prowadzi działalność gospodarczą oraz że po zakończeniu każdego etapu prac będzie wystawiał fakturę Vat. Wskazał, że wypłacił powodowi należne mu wynagrodzenie, mimo że nie był zadowolony z jakości wykonanych przez powoda prac, przy czym powód nie przedstawił mu żadnych faktur, do czego się zobowiązywał zgodnie z umową. Zaprzeczył, aby nakazał powodowi opuszczenie placu budowy. Każdorazowo ustalał z powodem prace do wykonania oraz wysokość wynagrodzenia, jakie powód z tytułu ich wykonania miał otrzymać. Nie ustalał z powodem, w jakich godzinach powód miał wykonywać prace, a jedynie wskazywał termin, do którego prace miały być wykonane. Zaprzeczył, aby umawiał się z powodem na stawkę 10 zł (netto) za godzinę pracy. Ostatecznie zrezygnował z jego usług, ponieważ powód powierzane mu prace wykonywał w sposób nieprawidłowy, żądał coraz to większych kwot wynagrodzenia oraz wykonywał prace nieterminowo. Zaprzeczył również, aby groził powodowi w jakikolwiek sposób.

Na posiedzeniu przeznaczonym na rozprawę w dniu 2 lutego 2015 r. powód zmodyfikował żądanie pozwu wskazując, że domaga się zasądzenia od pozwanego tytułem odszkodowania za czas pozostawania bez pracy kwoty 35.000 zł. Wniósł o zasądzenie od pozwanego zaległego wynagrodzenia za lipiec 2013 r. i trzy dni sierpnia 2013 r. w wysokości 2.800 zł. (k. 39).

W załączniku do pisma datowanego na dzień 11 lutego 2015 r. powód wskazał, że „nie roszczę o zapłatę za 3 dni sierpnia 2013 r. (k.51)

Na posiedzeniu przeznaczonym na rozprawę w dniu 30 czerwca 2015 r. powód oświadczył, że do rozliczenia pozostało chyba 2.500,- zł (k.81).

Na posiedzeniu przeznaczonym na rozprawę w dniu 10 listopada 2015 r. powód wskazał, że domaga się ustalenia stosunku pracy w okresie od dnia 26 kwietnia 2013 r. do dnia 02 lutego 2015 r. (k.155).

Na posiedzeniu jawnym w dniu 19 listopada 2015 r. przewodniczący składu orzekającego SSR Agnieszka Turowska ogłosiła dokument zatytułowany „wyrok” w sposób odbiegający od jego zapisanej treści. W dokumencie w punkcie 4 widnieje nadpisane po kwocie 2.540,- zł słowo „netto”, co zostało omówione pod pkt 7 wyroku, przed podpisami członków składu orzekającego, natomiast słowa tego nie odczytano przy ogłoszeniu wyroku (Protokół sporządzony za pomocą urządzenia rejestrującego obraz i dźwięk k. 161, czas nagrania 00:01:20 – 00:01:25).

W dokumencie zatytułowanym „wyrok” w punkcie 1 ustalono, że powoda M. Ł. (1) i pozwanego R. R. (1) w okresie od 28 kwietnia 2013 r. od dnia 3 sierpnia 2013 r. łączył stosunek pracy w pełnym wymiarze czasu pracy na stanowisku pracownik ogólnobudowlany, w punkcie 2 zasądzone od pozwanego na rzecz powoda kwotę 2800 zł netto tytułem wynagrodzenia za pracę, w punkcie 3 oddalono w pozostałym zakresie powództwo, w punkcie 4 wyrokowi w pkt. 2 nadano rygor natychmiastowej wykonalności do kwoty 2540 zł netto (tego słowa nie odczytano – przyp. SO), w punkcie 5 nakazano ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – płatne kasa Sądu Rejonowego Gdańsk – Południe w Gdańsku kwotę 140 zł tytułem opłaty, w punkcie 6 nakazano ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa płatne kasa Sądu Rejonowego Gdańsk- Południe w Gdańsku kwotę 64 zł tytułem zwrotu wydatków a w punkcie 7 zasądzone od powoda na rzecz pozwanego kwotę 1860 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

W uzasadnieniu tego dokumentu wskazano, że w dniu 26 kwietnia 2013r. powód M. Ł. (1) zawarł z pozwanym R. R. (1) w formie pisemnej umowę, którą nazwali „umowa o dzieło”. Pozwany w ramach prowadzonej działalności gospodarczej wykonywał prace przy budowie Centrum (...). W ramach zawartej umowy powód świadczył pracę na rzecz pozwanego od dnia 28 kwietnia 2013r. do dnia 3 sierpnia 2013r. Powód wykonywał prace ogólnobudowlane, tj. rozrabiał beton, przewoził go w taczce, tynkował. Wykonywał pracę pod kierownictwem osoby wyznaczonej przez

pozwanego. Pracę świadczył od poniedziałku do piątku w wymiarze 10 godzin, pracując od godziny 07:00 do godziny 17:00 i w soboty w wymiarze 6 godzin, pracując od godziny 07:00 do godziny 13:00. Na placu budowy było dwóch kierowników i brygadzysta. Brygadzysta M. W. wydawał polecenia powodowi wskazując, jaką pracę ma wykonać. Nadzorował również jego pracę. Przekazywał powodowi narzędzia do pracy. Powód podpisywał listy obecności. Strony ustaliły miesięczne wynagrodzenie na kwotę 2.540 zł.

Pozwany wypłacił powodowi wynagrodzenie za kwiecień, maj i czerwiec 2013r. Powód nie otrzymał wynagrodzenia za lipiec oraz za pierwsze dni sierpnia 2013r. W dniu 3 sierpnia 2013r. powód oświadczył pozwanemu, że nie zgadza się na wypłatę wynagrodzenia w ratach i opuścił teren budowy. Powód jeden raz rozmawiał z pozwanym przez telefon i wówczas pozwany poinformował go, że nie ma pieniędzy. Była to jedyna rozmowa, jaką powód przeprowadził z pozwanym po opuszczeniu miejsca pracy. Później w żaden sposób powód nie próbował nawiązać kontaktu z pozwanym.

Podpisy, w których budowie można wyróżnić znaki odpowiadające literom „M. Ł.”, których odzwierciedlenie typu kalkowego widnieje w pozycji „Kwotę powyższą wypłaciłem: otrzymałem” na kopiach kalkowych KW wystawionego w dniu 10 sierpnia 2013r. przez firmę Zakład Budowlany (...) R. R. (1) dla M. Ł. (1), tytułem wynagrodzenia za miesiąc lipiec 2013r. (k. 86); wystawionego w dniu 8 czerwca 2013r. przez firmę Zakład Budowlany (...) R. R. (1) dla M. Ł. (1), tytułem wynagrodzenia za miesiąc maj 2013r. (k. 86); wystawionego w dniu 13 lipca 2013r. przez firmę Zakład Budowlany (...) R. R. (1) dla M. Ł. (1), tytułem wynagrodzenia za miesiąc czerwiec 2013r. (k. 86); wystawionego w dniu 11 maja 2013r. przez firmę Zakład Budowlany (...) R. R. (1) dla M. Ł. (1), tytułem wynagrodzenia za miesiąc kwiecień 2013r. (k. 86) - nie zostały nakreślone przez powoda M. Ł. (1), którego wzory pisma i podpisów przedstawiono do badań.

W części uzasadnienia poświęconej rozważaniom, podniesiono, że powództwo było zasadne w przedmiocie żądania ustalenia istnienia między stronami stosunku pracy oraz wypłaty zaległego wynagrodzenia za pracę wykonaną przez powoda w lipcu 2013r. oraz przez pierwsze trzy dni sierpnia 2013r. W pozostałym zakresie powództwo podlegało oddaleniu. Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w szczególności wnioskując na podstawie dokumentu prywatnego w postaci umowy z dnia 26 kwietnia 2013r., zeznań świadków, opinii sporządzonej przez biegłego sądowego z zakresu badań dokumentów oraz zeznań powoda i pozwanego przesłuchanych w charakterze stron postępowania.

Dokument prywatny z dnia 26 kwietnia 2013r. Sąd Rejonowy ocenił na podstawie art. 245 k.p.c., z którego wynika, że dokument prywatny stanowi dowód tego, że osoba, która go podpisała złożyła oświadczenie w nim zawarte. Na podstawie całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w aktach sprawy Sąd uznał, że pomimo nazwania go „umową o dzieło”, dokument ten stanowił potwierdzenie nawiązania przez strony stosunku pracy. Sąd doszedł do wniosku, że niniejszy dokument tak, jak wskazywał powód został podpisany przez niego in blanco, a następnie dla potrzeb niniejszego postępowania wypełniony przez pozwanego. Zastrzeżenia budzi w tym przypadku już choćby termin, w jakim powód miał wykonywać prace, które miały charakter ogólnobudowlany. Zdaniem Sądu pozwany nie mógł wiedzieć, że powód opuści teren pracy w dniu 3 sierpnia 2013 r .

Sąd Rejonowy przyznał walor wiarygodności zeznaniom złożonym przez wszystkich przesłuchanych w toku postępowania świadków. Zeznania przez nich złożone były ze sobą w pełni zgodne, przy czym każdy ze świadków potwierdził, w jaki sposób powód świadczył pracę na rzecz pozwanego, jaki był charakter tej pracy, wymiar godzin, w jakim ta praca była wykonywana oraz że praca ta wykonywana była pod nadzorem osoby zatrudnionej przez pozwanego.

Walor wiarygodności Sąd I instancji przyznał sporządzonej w niniejszej sprawie opinii, która w ocenie Sądu została sporządzona w sposób rzetelny, z wykorzystaniem specjalistycznej wiedzy, która ponadto w swojej treści zawierała wyczerpujące i wnikliwie wnioski. W ocenie Sądu biegły skrupulatnie przeprowadził wywód myślowy. Tok rozumowania przedstawiony przez biegłego należało uznać za logiczny, a nadto konsekwentny. Powyższej opinii Sąd dał wiarę w całości, albowiem biegły w sposób szczegółowy przedstawił okoliczności, jakie stały się podstawą wniosków

w niej wskazanych, odwołując się do konkretnych faktów. Biegły dysponował również niewątpliwie odpowiednią wiedzą i doświadczeniem predestynującym go do wydania przedmiotowej opinii. Opinia biegłego sądowego, tak jak inne dowody podlega ocenie według art. 233 § 1 k.p.c., jednakże odróżniają ją szczególne kryteria oceny. Należą do nich zgodność przedstawionych wniosków z zasadami logiki i wiedzy powszechnej, poziom wiedzy biegłego, podstawy teoretyczne opinii, sposób motywowania oraz stopień stanowczości wyrażonych w niej wniosków. Sąd dokonując oceny przedmiotowych opinii posiłkował się właśnie wskazanymi kryteriami.

Sąd Rejonowy w myśl uzasadnienia dokumentu, uznał za wiarygodne zeznania złożone przez powoda, z których wynikało, że powód świadczył pracę w okresie od dnia 28 kwietnia 2013r. do dnia 3 sierpnia 2013r. na rzecz pozwanego na podstawie umowy pracy. Powód w toku niniejszego postępowania wykazał, że umowa, jaka łączyła go z pozwanym spełniała wszystkie kryteria pozwalające na zakwalifikowanie jej, jako stosunek pracy. Zeznania powoda były spójne przy tym z zeznaniami złożonymi przez świadków, które Sąd uznał za rzetelną podstawę do poczynienia ustaleń stanu faktycznego.

Sąd ten odmówił przyznania waloru wiarygodności zeznaniom złożonym przez pozwanego. Pozwany przeczył wszelkim twierdzeniom powoda, przy czym na potwierdzenie własnych twierdzeń nie przedstawił żadnych dowodów. Pozwany wskazywał, że uregulował na rzecz powoda całe należne mu wynagrodzenie, jednakże nie przedstawił wiarygodnych dowodów, które by to potwierdzały. Wręcz przeciwnie przedstawił dokumenty, na których zgodnie z jego twierdzeniami miał widnieć podpis powoda, a które miały potwierdzać otrzymanie przez powoda należnych mu kwot tytułem wynagrodzenia. Po ich zweryfikowaniu przez biegłego sądowego z zakresu badania dokumentów okazały się być jednak nieautentyczne, co dodatkowo zdaniem Sądu podważyło wiarygodność zeznań pozwanego.

Podstawową kwestią wymagającą wyjaśnienia był rodzaj łączącej strony niniejszego postępowania umowy. Koniecznym było ustalenie, czy strony związane były umową o pracę, czy też umową cywilnoprawną. Na podstawie całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego Sąd doszedł do wniosku, że strony związane były stosunkiem pracy, na podstawie którego powód wykonywał na rzecz pozwanego prace ogólnobudowlane.

Na podstawie art. 189 k.p.c. powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny. Na gruncie niniejszej sprawy, po dokonaniu analizy całości materiału dowodowego Sąd ustalił, że powód wykazał istnienie po jego stronie interesu prawnego, co stanowi podstawową przesłankę o charakterze merytorycznym stanowiącą podstawę rozstrzygnięcia sprawy. W komentowanym przepisie, który stanowi materialnoprawną podstawę ochrony praw podmiotowych, chodzi przede wszystkim o ustalenie istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego między określonymi podmiotami bądź prawa, które służy określonemu podmiotowi względem określonych podmiotów w ramach danego stosunku prawnego. Jak wynika z brzmienia wskazanej normy prawnej nie zawiera ona żadnych ograniczeń w zakresie wytaczania powództw o ustalenie, poza wymaganiami wykazania przez powoda istnienia skonkretyzowanego interesu prawnego. Zgodnie z obowiązującą linią orzecznictwa, którego przedmiotem rozważań był interes prawny w rozumieniu przepisu art. 189 k.p.c. - interes prawny istnieje wówczas, gdy zachodzi stan niepewności co do istnienia stosunku prawnego lub prawa, a wynik postępowania doprowadzi do usunięcia niejasności i wątpliwości w tym zakresie i zapewni powodowi ochronę jego prawnie chronionych interesów, czyli definitywnie zakończy spór istniejący lub prewencyjnie zapobiegnie powstaniu takiego sporu w przyszłości (wyrok SN z dnia 7 kwietnia 2010r., II PK 342/09, LEX nr 585783). Bez wątpliwości ustalenie rzeczywistej treści stosunku prawnego łączącego powoda z pozwanym może być konieczne do zweryfikowania potencjalnych roszczeń pracownika, jakie już choćby na gruncie niniejszej sprawy zostały sprecyzowane przez powoda w treści żądania pozwu. Wobec powyższego Sąd nie ma żadnych wątpliwości, że powód wykazał istnienie interesu prawnego w dochodzeniu ustalenia istnienia umowy o pracę.

Legalna definicja umowy o pracę została przez ustawodawcę uregulowana w art. 22 § 1 k.p. Zgodnie z jego brzmieniem przez nawiązanie stosunku pracy pracownik zobowiązuje się do wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem oraz w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę, a pracodawca - do zatrudniania pracownika za wynagrodzeniem. Niniejszy przepis należy interpretować w ten sposób, że do konstytutywnych cech stosunku pracy odróżniających go od innych stosunków prawnych, zalicza

się: dobrowolność, osobiste świadczenie pracy w sposób ciągły, podporządkowanie, wykonywanie pracy na rzecz pracodawcy ponoszącego ryzyko związane z zatrudnieniem, czyli ryzyko socjalne i gospodarcze oraz odpłatny charakter zatrudnienia. Stosunek pracy oznacza dobrowolny stosunek prawny o charakterze zobowiązaniowym, zachodzący między dwoma podmiotami, z których jeden, zwany pracownikiem, obowiązany jest świadczyć pracę osobiście, w sposób ciągły i powtarzający się na rzecz i pod kierownictwem drugiego podmiotu, zwanego pracodawcą. Jednocześnie musi to być praca określonego rodzaju, wykonywana w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę, a pracodawca musi zatrudniać pracownika za wynagrodzeniem. Wymienione elementy powinny wystąpić łącznie, choć w zależności od indywidualnego przypadku z różnym natężeniem, by doszło do zawarcia stosunku prawnego, o którym mowa w art. 22 § 1 k.p. W związku z tym o charakterze umowy o świadczenie pracy nie może przesądzić tylko jeden jej element, ale całościowość okoliczności faktycznych. W przypadku ustalenia, że w łączącym strony stosunku prawnym występowały elementy obce stosunkowi pracy, choćby brak odpowiedzialności pracodawcy związanej z zatrudnieniem pracownika, jak również brak ustalenia stałego wynagrodzenia, nie jest możliwa jego kwalifikacja, jako stosunku pracy.

W przedmiocie znaczenia stosunku pracy i jego definicji zawartej w art. 22 § 1 k.p. wypowiedział się wielokrotnie Sąd Najwyższy, który stoi na stanowisku, że stosunek pracy zakłada wykonywanie pracy osobiście, odpłatnie, w ramach podporządkowania pracowniczego, w sposób powtarzalny i bez ponoszenia przez pracownika ryzyka prowadzenia podmiotu zatrudniającego (wyrok SN z dnia 7 października 2009r., III PK39/09, LEX nr 578140). Sąd Najwyższy przyjął także, że zatrudnienie może być wykonywane na podstawie stosunku cywilnoprawnego lub stosunku pracy. Jeżeli w treści stosunku prawnego łączącego strony ocenianego nie tylko przez treść umowy, ale przede wszystkim przez sposób jego wykonywania przeważają cechy charakterystyczne dla stosunku pracy określone w art. 22 § 1 k.p., wykonywanie za wynagrodzeniem pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem oraz w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę, to wówczas mamy do czynienia z zatrudnieniem na podstawie stosunku pracy, bez względu na nazwę umowy zawartej przez strony. I odwrotnie, jeżeli w treści stosunku prawnego nie przeważają cechy charakterystyczne dla stosunku pracy, to nie można przyjąć, aby taki stosunek prawny łączył strony. Umowa na podstawie, której jest świadczona praca, nie może mieć mieszanego charakteru, łączącego elementy umowy o pracę i umowy cywilnoprawnej. Oceny, czy cechy charakterystyczne dla stosunku pracy mają charakter przeważający należy dokonywać na podstawie wszelkich okoliczności sprawy (postanowienie SN z dnia 13 listopada 2008r., II UK 209/08, LEX nr 737389).

Istotnym jest, że o rodzaju zawartej umowy decyduje nie tylko i nie tyle jej nazwa, ile cel i zgodny zamiar stron. O wyborze podstawy zatrudnienia decyduje przede wszystkim zgodna, autonomiczna wola stron. Kwalifikacja umowy o świadczenie usług jako umowy o pracę lub innej umowy cywilnoprawnej budzi w praktyce istotne trudności i należy jej dokonywać metodą typologiczną, poprzez rozpoznanie i wskazanie jej cech przeważających (wyrok SN z dnia 26 marca 2008r., I UK 282/07, LEX nr 411051). Znalazło to powtórzenie w jednym z kolejnych orzeczeń, zgodnie z tezą, którego wobec różnych cech charakterystycznych dla wykonywania zatrudnienia na podstawie umowy o pracę i umów cywilnoprawnych, dla oceny rodzaju stosunku prawnego decydujące jest ustalenie, które z tych cech mają charakter dominujący (postanowienie SN z dnia 29 stycznia 2008r. II UK 241/07, LEX nr 865939).

W doktrynie prawa pracy oraz orzecznictwie dominuje pogląd, co do tego, że podporządkowanie pracownika, a wraz z nim osobiste świadczenie pracy jest cechą wyróżniającą stosunek pracy spośród kategorii stosunków prawnych, jak chociażby stosunków cywilnoprawnych. Sąd Najwyższy uznał podporządkowanie za cechę, która ma charakter konstrukcyjny dla istnienia stosunku pracy (wyrok SN z dnia 25 listopada 2005r., I UK 68/05). Ocena, czy została zawarta umowa o pracę zależy od okoliczności konkretnej sprawy w szczególności od zachowania elementów konstrukcyjnych stosunku pracy, w tym w szczególności cechy podporządkowania pracownika w procesie świadczenia pracy (wyrok SN z dnia 9 lutego 2012r., I UK 260/11, LEX nr 1169835).

Dla stwierdzenia, że podporządkowanie pracownika pracodawcy występuje w treści stosunku prawnego z reguły wskazuje się na takie elementy jak: określony czas pracy i miejsce wykonywania czynności, podpisywanie listy obecności, podporządkowanie pracownika regulaminowi pracy oraz poleceniom kierownictwa, co do miejsca, czasu i sposobu wykonywania pracy oraz obowiązek przestrzegania norm pracy, obowiązek wykonywania poleceń

przełożonych, wykonywanie pracy zmianowej i stała dyspozycyjność, dokładne określenie miejsca i czasu realizacji powierzonego zadania oraz ich wykonywanie pod nadzorem kierownika (wyrok SA w Gdańsku z dnia 23 października 2013r., III AUa 226/13, LEX 1403673). Podporządkowanie organizacyjne pracownika pracodawcy stanowi niewątpliwie konstytutywną cechę stosunku pracy. Mając na uwadze powyżej wskazane elementy, dostosowując je do realiów niniejszej sprawy, koniecznym byłoby stwierdzenie, że powód w ramach wykonywanej przez siebie pracy podlegał kierownictwu ze strony pozwanej oraz obowiązywał go stosunek podporządkowania.

W świetle art. 22 § 1¹ k.p. oceny charakteru umowy należy dokonywać nie tylko na podstawie przyjętych przez jej strony postanowień, które mogą mieć na celu stworzenie pozoru innej umowy, lecz przede wszystkim na podstawie faktycznych warunków jej wykonywania. Sąd rozważając, jakiego rodzaju stosunek łączył powoda z pozwanym, miał na uwadze głównie warunki, na jakich powód świadczył pracę względem pozwanego. Decydujące znaczenie w tej kwestii mają elementy umowy, które determinują w ostateczności jej rodzaj. Sąd mając na uwadze całokształt okoliczności niniejszej sprawy uznał, że powód zawarł z pozwanym nie umowę o dzieło, jak próbował wykazać pozwany, lecz umowę o pracę. Zostało to potwierdzone na gruncie przedmiotowej sprawy głównie na podstawie zeznań przesłuchanych w toku postępowania świadków. Jak wynika z powyższego stosunek pracy to trwała i dobrowolna więź prawna łącząca pracownika i pracodawcę, której treścią jest obowiązek osobistego wykonywania pracy określonego rodzaju przez pracownika pod kierownictwem, na rzecz i na ryzyko pracodawcy oraz obowiązek pracodawcy zatrudniania pracownika przy umówionej pracy i wypłacania mu wynagrodzenia za pracę. W stosunku tym pracownik jest zobowiązany do świadczenia pracy określonego rodzaju, w sposób podporządkowany kierowniczej roli pracodawcy.

W oparciu o zgromadzone w sprawie materiały dowodowe, wedle treści uzasadnienia, Sąd uznał, iż w okresie objętym sporem pomiędzy stronami istniał stosunek pracy. Powód wykonywał pracę w sposób ciągły, w wymiarze 10 godzin dziennie od poniedziałku do piątku oraz w soboty w wymiarze 6 godzin. Ponadto powód wykonywał prace ogólnobudowlane, które zlecane mu były przez pozwanego oraz nadzorowane przez pracownika pozwanego, jak również w miejscu przez pozwanego wskazanym. Za wykonaną pracę ponadto powodowi przysługiwało wynagrodzenie. W niniejszej sprawie z uwagi na charakter wykonywanej pracy i warunki, w jakich była ona wykonywana należało przyjąć, że po stronie pozwanego występowało ryzyko gospodarcze i ryzyko socjalne, które są związane bezpośrednio z zatrudnieniem pracownika, a które występować muszą po stronie pracodawcy. Jak ustalono w niniejszym postępowaniu powód świadcząc pracę na rzecz pozwanego podlegał również jego zwierzchnictwu. Pozwany nadzorował pracę powoda oraz poddawał go kontroli, jak również wydawał powodowi polecenia służbowe.

W uzasadnieniu przyjęto, że stosunek pracy łączył strony niniejszego postępowania jedynie do dnia 3 sierpnia 2013r. Powód przyznał, że w dniu 3 sierpnia 2013r. dobrowolnie opuścił teren zakładu pracy, ponieważ nie podobał mu się sposób rozliczania wynagrodzenia. Zdaniem Sądu zachowanie powoda oznaczało, że nie chce on dalej na rzecz pozwanego świadczyć pracy i w ten sposób pokazał, że rezygnuje on z pracy. W związku z tym Sąd uznał, że rozwiązanie umowy o pracę nastąpiło w dniu 3 sierpnia 2013 r. zgodnie z wolą powoda.

Mając na uwadze powyższe okoliczności Sąd ten uznał, że łączący strony stosunek prawny stanowił umowę o pracę, dlatego też w pkt 1 wyroku Sąd uwzględnił żądanie powoda ustalając, że od dnia 28 kwietnia 2013 r. do dnia 3 sierpnia 2013r. łączyła go z pozwanym umowa o pracę, o czym orzekł na podstawie art. 189 k.p.c. w zw. z art. 22 § 1 k.p. w zw. z art. 300 k.p. w zw. z art. 6 k.c.

Wedle treści uzasadnienia powód domagał się również zasądzenia od pozwanego zaległego wynagrodzenia za pracę, jaką wykonał na jego rzecz w lipcu oraz w pierwszych trzech dniach sierpnia 2013 r. wskazując, że za ten okres przysługiwało mu wynagrodzenie w kwocie 2.800 zł. Zgodnie z art. 80 k.p. wynagrodzenie przysługuje za pracę wykonaną. Sąd uznał niniejsze żądanie za w pełni uzasadnione, gdyż powód wykazał, że w tym czasie rzeczywiście świadczył pracę na rzecz pozwanego. Pozwany podnosił, że wynagrodzenie przeznaczone dla powoda przekazywał osobom trzecim, które to wynagrodzenie następnie miały przekazać powodowi. Twierdzenie pozwanego Sąd Rejonowy uznał za niewiarygodne. Obowiązkiem pozwanego jako pracodawcy było wypłacenie wynagrodzenia pracownikowi bezpośrednio, dlatego też argumentacji pozwanego nie sposób było uznać za uzasadnioną. Ciężar

dowodu, że wynagrodzenie zostało uregulowane spoczywał w tym przypadku na pracodawcy, który niniejszemu zadaniu nie sprostał. Pozwany nie wykazał, aby uregulował zaległe wynagrodzenie, ograniczając się jedynie do przedstawienia dowodów, które okazały się być nieautentyczne. W związku z tym za wiarygodne Sąd uznał zeznania powoda i przyznał mu w całości kwotę przez niego wnioskowaną, o czym orzekł, jak w pkt 2 wyroku na podstawie art. 80 k.p.

W toku postępowania powód wskazywał, że od dnia 3 sierpnia 2013r. pozostawał w stałej gotowości do wykonywania pracy, a której nie wykonywał z przyczyn zachodzących po stronie pozwanego. W jego ocenie pozwany powinien był uregulować należne mu wynagrodzenie z tego tytułu. Sąd uznał przedmiotowe żądanie za niezasadne.

Zgodnie z art. 81 § 1 k.p. pracownikowi za czas niewykonywania pracy, jeżeli był gotów do jej wykonywania, a doznał przeszkód z przyczyn dotyczących pracodawcy, przysługuje wynagrodzenie wynikające z jego osobistego zaszeregowania, określonego stawką godzinową lub miesięczną, a jeżeli taki składnik wynagrodzenia nie został wyodrębniony przy określaniu warunków wynagradzania - 60% wynagrodzenia. W każdym przypadku wynagrodzenie to nie może być jednak niższe od wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę, ustalanego na podstawie odrębnych przepisów. Wynagrodzenie, o którym mowa w § 1, przysługuje pracownikowi za czas niezawinionego przez niego przestoju. Jeżeli przestój nastąpił z winy pracownika, wynagrodzenie nie przysługuje (§ 2).

Regulacja zawarta w art. 81 k.p. stanowi wyjątek od zasady wyrażonej w art. 80 k.p. Jest konsekwencją swoistego w stosunkach pracy rozkładu odpowiedzialności podmiotów za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązań wzajemnych - zasady, że ryzyko produkcyjne, techniczne i osobowe ponosi pracodawca. Rozumieć przez to należy, że nie może być pozbawiony wynagrodzenia za pracę pracownik, który nie świadczył pracy z przyczyn od niego niezależnych. Art. 81 k.p. reguluje jedną z sytuacji, kiedy pracownik zachowuje prawo do wynagrodzenia pomimo niewykonywania pracy. Przepis ten stanowi też ogólną i powszechną podstawę wypłaty wynagrodzenia pracownikowi, który będąc gotowym do pracy, doznał przeszkód w jej wykonywaniu z przyczyn niedotyczących pracownika. Warunkiem zachowania jednak przez pracownika prawa do wynagrodzenia za przerwę w wykonywaniu pracy powstałą w rezultacie przeszkody wynikłej z przyczyn dotyczących pracodawcy jest równoważąca świadczenie pracy gotowość do pracy.

Na gruncie art. 81 § 1 k.p. gotowość do pracy występuje, jako gotowość faktyczna. Zgodnie z ukształtowanym przez judykaturę pojmowaniem gotowości do pracy wyróżnia się cztery elementy wyznaczające ten stan, a wśród nich: zamiar wykonywania pracy, wyraźny przejaw woli świadczenia pracy, psychiczna i fizyczna zdolność do jej świadczenia, pozostawanie w dyspozycji pracodawcy. Gotowość do pracy oznacza stan świadomości i woli pracownika obiektywnie zdolnego do wykonywania pracy polegający na rezygnacji z pełnej swobody dysponowania swoją osobą i czasem, na godzeniu się na ograniczenie tejże wolności na rzecz pracodawcy (por. wyrok SN z dnia 9 maja 1959 r., II CR 262/59, PiZS 1960, nr 7, s. 62).

Dla ustalenia zamiaru świadczenia pracy obecność pracownika w zakładzie pracy nie zawsze jest konieczna. Zwłaszcza przy przedłużającym się czasie trwania przeszkody wystarczy potwierdzenie przez niego gotowości stawienia się do pracy na każde wezwanie pracodawcy. Uzewnętrznienie zamiaru wykonywania pracy musi być jednak, niezależnie od formy jego wyrażenia, na tyle jednoznaczne, by nie budził on wątpliwości pracodawcy. Pracownik może powiadomić o nim pracodawcę telefonicznie, korespondencyjnie, czy też osobiście stawiając się na stanowisku pracy. Warunkiem gotowości do pracy jest pozostawanie w dyspozycji pracodawcy, poprzez które rozumieć należy stan, w którym pracownik może niezwłocznie, na wezwanie pracodawcy podjąć pracę (wyrok SN z dnia 2 września 2003 r., I PK 345/02, OSNP 2004, nr 18, poz. 308).

W toku niniejszego postępowania powód zeznał, że od momentu opuszczenia budowy jeden raz kontaktował się z pozwanym, z którym rozmawiał na temat wynagrodzenia. Od tego czasu zarówno w formie telefonicznej, czy też w innej formie nie próbował nawiązać kontaktu z pozwanym. Oznacza to, że powód w żaden sposób nie uzewnętrzniał zamiaru świadczenia pracy na rzecz pozwanego, co stanowi podstawowy warunek do uznania gotowości do pracy. Na podstawie poczynionych ustaleń faktycznych nie sposób było przyjąć, że powód pozostawał do dyspozycji pozwanego,

że wykazał on wolę dalszego świadczenia pracy, a praca ta była dla niego niedostępna z przyczyn leżących po stronie pozwanego. Nie zostały zatem spełnione przesłanki art. 81 § 1 k.p., dlatego też Sąd oddalił żądanie powoda w przedmiocie przyznania mu wynagrodzenia za czas pozostawania bez pracy, o czym Sąd orzekł, jak w pkt 3 wyroku na podstawie art. 81 § 1 k.p. a contrario.

Nadanie rygoru natychmiastowej wykonalności, co do kwoty wynagrodzenia należnego powodowi w wysokości 2.540 zł stanowiącej kwotę jednomiesięcznego wynagrodzenia na podstawie art. 477² § 1 k.p.c., z którego wynika, że zasądzając należność pracownika w sprawach z zakresu prawa pracy, sąd z urzędu nada wyrokowi przy jego wydaniu rygor natychmiastowej wykonalności w części nie przekraczającej pełnego jednomiesięcznego wynagrodzenia pracownika.

O kosztach postępowania Sąd Rejonowy miał orzec, jak w pkt 5-6 dokumentu określanego w uzasadnieniu jako wyrok, na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu. Z uwagi na fakt, iż pozwany jest stroną, która przegrała proces w zakresie żądania ustalenia istnienia stosunku pracy i zapłaty zaległego wynagrodzenia to na nim spoczywał obowiązek pokrycia kosztów, jakie zostały wygenerowane w niniejszym postępowaniu w związku z niniejszymi żądaniami. Sąd nakazał ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Rejonowego Gdańsk - Południe w Gdańsku na podstawie art. 113 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz.U.2014, poz. 1025) kwotę 140 zł tytułem zwrotu opłaty sądowej od pozwu od uiszczenia, której powód był zwolniony z mocy prawa oraz kwotę 60 zł stanowiącej wydatki związane z wynagrodzeniem biegłego sądowego.

Sąd I instancji zasądził od powoda koszty zastępstwa procesowego w kwocie 1.860 zł na podstawie § 11 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 6 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. 2013, poz. 461). Powód domagał się zasądzenia od pozwanego kwoty 35.000 zł tytułem odszkodowania za czas pozostawania bez pracy, przy czym to powód niniejszy proces przegrał, gdyż przedmiotowe żądanie okazało się bezpodstawne. W związku z tym na powodzie spoczywał obowiązek pokrycia kosztów, jakie powstały w związku z przedmiotowym żądaniem (k. 167 – 177).

Apelację od dokumentu, który traktował jako wyrok wniósł powód, skarżąc go w części dotyczącej ustalenia, że stosunek pracy pomiędzy stronami ustał z dniem 3 sierpnia 2013 roku oraz zasądzenia od powoda na rzecz pozwanego zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (pkt 1). Jednocześnie powód wniósł by w zaskarżonym zakresie wyżej wymienione wyrok uchylić i zasądzić jak w pozwie, albo aby przekazać sprawę do ponownego rozpoznania. Ponadto wniósł aby obciążyć pozwanego całością kosztów postępowania za obie instancje i zasądzić od niego na rzecz powoda zwrot kosztów postępowania według norm przewidzianych.

W uzasadnieniu powód wskazał na oczywistą niekonsekwencję Sądu polegającą na tym że skoro sąd uznał że stosunek pracy ustał 3 sierpnia 2013 roku to tym samym istnienie albo nieistnienie w sprawie przesłanek z artykułu 81 k.p. jest bez znaczenia, gdyż dotyczy sytuacji gdy strony łączą stosunek pracę.

W ocenie powoda sąd nie zidentyfikował istotnych elementów sporu, ponieważ powód nie wnosi o przywrócenie do pracy lecz o dopuszczenie do pracy, a więc nakazanie pozwanemu określonego zachowania się. Fakt rozwiązania stosunku pracy w w dniu 3 sierpnia 2013 roku nie był sporny; sporne było samo jego istnienie. W związku z tym żadna ze stron nie wносиła o ustalenie, że został on rozwiązany 3 sierpniu 2013 roku. Powód twierdził, że stosunek pracy trwa nadal czemu pozwany zaprzeczał i są nie miał umocowania do prawnej oceny skutków zdarzeń z dnia 03 sierpnia 2013 r. W tym powód upatrywał naruszenia przez sąd art. 6 k.c.

Dodatkowo powód wskazał, że mylił pojęcie odszkodowania i postojowego oraz dopuszczenie do pracy z przywróceniem, z czego sąd nie powinien wyprowadzać zbyt daleko idących wniosków.

Uznając że powód rozwiązał umowy o pracę w ten sposób że opuści teren zakładu pracy gdyż nie spadło mu się sposób rozliczenie wynagrodzeń, sąd nie wziął pod uwagę wszystkich istniejących sprawie dowodów (art. 233§1 k.p.c.), W

szczegółności sąd nie wziął pod uwagę tego że gdy powód upomniął się wypłatę pozwany zagroził mu pobiciem i wyrzucił z budowy oraz z uwagi na to, że nie godzi się na wypłaty w dowolnym wybranym przez powoda terminie.

Błędnie sąd także uznał, że powód nie był gotowy do pracy, czym naruszył art. 81 k.p. (**k. 186 – 194, 206**).

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa prawnego według norm przepisanych (**k. 222 – 224**).

W piśmie datowanym na dzień 09 maja 2016 r. powód zmienił pozew i apelację w ten sposób, że cofnął roszczenie o dopuszczenie do pracy i wypłatę „postojowego” w związku z tym, że zgodnie z odpowiedzią na apelację od 01 października 2015 r. pozwany nie prowadzi żadnej działalności gospodarczej i roszczenia te stały się bezprzedmiotowe. Wniósł natomiast o

- ustalenie, że strony w okresie od 28 kwietnia 2013 r. do 01 października 2015 r. pozostawały w stosunku pracy oraz
- o zasądzenie na jego rzecz 35.000,- zł z odsetkami od dnia 03 sierpnia 2013 r. do dnia zapłaty tytułem odszkodowania za niewykonanie przez powoda postanowień tej umowy na podstawie art. 471 k.c. w zw. z art. 300 k.p.

W piśmie tym powód stwierdził, że prostuje oczywistą omyłkę pisarską w treści uzasadnienia apelacji w punktach 4 i 8, gdzie wpisał art. 233 k.p.c. a powinien być art. 316§1 k.p.c., które to zarzuty dotyczyły ustalenia, iż powód dobrowolnie opuścił stanowisko pracy (**k.232**),

W kolejnym piśmie procesowym, datowanym na dzień 13 maja 2016 r. wskazał, że w jego ocenie dla kwestii odszkodowania z art. 471 k.c. rzeczą obojętną jest czy stosunek pracy funkcjonował czy nie, gdyż do niewykonania umowy doszło z przyczyn leżących po stronie pozwanego. Powód w okresie od dnia 03 sierpnia 2013 r. do dnia 01 października 2015 r. zarobiłby u pozwanego co najmniej 67.500,- zł. (**k. 236**).

Zarządzeniem z dnia 01 czerwca 2016 r. Sąd Okręgowy w Gdańsku zwrócił akta Sądowi Rejonowemu celem wyjaśnienia rozbieżności pomiędzy treścią ogłoszonego w dniu 19.11.2015r. wyroku, a jego formą pisemną, w szczególności naniesionym omówieniem, kiedy to omówienie powstało i czy przed podpisaniem wyroku przez cały skład sędziowski; ewentualnie celem sprostowania wyroku w tym zakresie (**k.239**).

W odpowiedzi (bez daty) przewodnicząca składu orzekającego w sądzie I instancji, SSR Agnieszka Turowska wyjaśniła, że rozbieżność między treścią ogłoszonego w dniu 19 listopada 2015 r wyroku, a jego formą pisemną wynika ze zwykłej omyłki, która się zdarzyła przy ogłaszaniu wyroku. Nadpisanie w pkt. 4 orzeczenia po kwocie 2540 zł słowa: „netto” został dokonane jeszcze przed złożeniem podpisów pod wyrokiem. Dodatkowo zamieszczone zostało omówienie naniesionej poprawki, pod którym podpisał się cały skład orzekający. Na potwierdzenie tego załączyła oświadczenia ławników. Jednocześnie SSR Agnieszka Turowska w piśmie wyjaśniła, że zgodnie z art. 324 k.p.c. Sąd wydaje wyrok po niejawnym naradzie sędziów. Narada obejmuje dyskusję głosowanie nad mającym zapaść orzeczeniem i zasadniczymi powodami rozstrzygnięcia oraz spisanie sentencji wyroku. W związku z tym należy stwierdzić, że wydany wyrok jest wiążący dla stron w takim zakresie jaki wynika z jego formy pisemnej z uwagi na to ,że został sporządzony i podpisany. Ogłoszenie wyroku wywiera tylko takie skutki jakie określa a 332§2 k.p.c. wedle którego sąd jest związany wydanym wyrokiem od chwili jego ogłoszenia co oznacza ,że od tej chwili co do zasady sąd, który wydał wyrok nie może go zmienić . Dlatego w jej opinii, brak jest podstaw do sprostowania wyroku z dnia 19 listopada 2015 r. Do pisma załączono oświadczenia ławników (**k. 245 – 247**).

Sąd zważył, co następuje:

Apelacja powoda skutkowałą uchynieniem wyroku w całości, choć z innej przyczyny niż którakolwiek przez niego w apelacji.

Powodem uchylenia wyroku sądu I instancji był brak tożsamości między sentencją spisaną a wygłoszoną, który nie był wywołany oczywistą omyłką.

Jak wynikało z oświadczeń przewodniczącego składu orzekającego oraz ławników, słowo „netto” nadpisane po kwocie 2.540,- zł w punkcie 4 wyroku zostało nakreślone przed jego podpisaniem i nie stanowiło próby sprostowania wyroku. Natomiast z protokołu sporządzonego zgodnie z art. 158§3 k.p.c. za pomocą urządzenia rejestrującego obraz i dźwięk wynika w sposób nie budzący wątpliwości, że słowo „netto” nie zostało odczytane w obecności powoda oraz publiczności. Dodać przy tym należy, że protokół ten stanowi dowód na treść ogłoszonego wyroku, do którego zastosowanie ma domniemanie i moc dowodowa jak w przypadku dokumentu urzędowego (por. art. 308§1 i 2 k.p.c. w zw. z 244§1 k.p.c. oraz §12 ust. 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 2 marca 2015 r. w sprawie zapisu dźwięku albo obrazu i dźwięku z przebiegu posiedzenia jawnego w postępowaniu cywilnym w zw. z art. 8 ustawy z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym).

W judykaturze oraz w doktrynie postępowania cywilnego zjawisko rozbieżności pomiędzy treścią ogłoszonego i spisanego wyroku wywoływało i nadal wywołuje liczne kontrowersje, z uwagi na brak regulacji analogicznej do przepisów postępowania karnego, gdzie sprzeczność pomiędzy ustnie ogłoszonym wyrokiem a jego sentencją pisemną jest traktowana w kategoriach uchybienia, o którym mowa w art. 439 § 1 pkt 7 k.p.k. (sprzeczność w treści orzeczenia, uniemożliwiająca jego wykonanie), skutkującego uchyleniem wyroku w oparciu o ten przepis (zob. szerzej: Antoni Bojańczyk, Tomasz Razowski Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 17 września 2008 r., sygn. II KK 60/08, Prokuratura i Prawo nr 7-8, 2009r., s. 253 i następane).

Spór ten, mający dla rozstrzygnięcia Sądu Okręgowego istotne znaczenie, koncentruje się na dwóch zasadniczych kwestiach:

- istnienia wyroku nie ogłoszonego względnie nie ogłoszonego w pełni, a zatem przyjęcia, czy jest on wyrokiem nieistniejącym w znaczeniu prawnym (sententia non existens sententia inexistentis) czy też wyrokiem istniejącym, ale wadliwym w stopniu wykluczającym jego skuteczność,
- konsekwencji związanych uznaniem istnienia bądź nieistnienia takiego wyroku, w szczególności sposobu jego eliminacji z obrotu prawnego, w tym rozstrzygnięcia sądu odwoławczego, w razie stwierdzenia braku prawidłowego odczytania wyroku.

Według historycznie pierwszego poglądu, ogłoszenie wyroku – w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, w języku polskim – jest jednym z zasadniczych tzw. konstytutywnych elementów wyroku; gdy przeto wyrok nie został ogłoszony, jest on w istocie orzeczeniem prawnie nieistniejącym. Wyrok taki istnieje tylko w sensie faktycznym, jako dokument. Orzeczenie takie nie tylko nie wiąże sądu który je wydał ale nie może stać się prawomocne, skuteczne i wykonalne. Wyrok prawnie nieistniejący jest zjawiskiem patologicznym w praktyce sądowej – nie ma bowiem egzystencji prawnej, a w związku z tym nie może zostać zaskarżony. Ogłoszenie wyroku stanowi m.in. przesłankę jego bytu prawnego, a z kolei właśnie istnienie wyroku – nie tylko w sensie faktycznym (dokument), ale i prawnym – stanowi podstawową przesłankę dopuszczalności jego zaskarżenia. Usunięcie tego uchybienia nastąpić może na drodze dalszych czynności procesowych sądu, który wyrok wydał; sąd ten będzie mógł ogłosić wyrok jeśli nie upłynął zbyt długi czas od jego sporządzenia, co naruszałoby zasadę bezpośredniości, bądź też powinien kontynuować postępowanie w sprawie, w celu wydania wyroku wolnego od wymienionego uchybienia. Sąd odwoławczy w przypadku zaskarżenia wyroku nieogłoszonego winien zatem apelację odrzucić jako niedopuszczalną z powodu braku orzeczenia podlegającego zaskarżeniu i zwrócić sprawę sądowi I instancji w celu podjęcia dalszego postępowania, które wobec nieogłoszenia wyroku (w trybie procesowym – przyp. SO) nie zostało formalnie zakończone (tak B. Bładowski, Znaczenie notyfikacji wyroku w procesie cywilnym, Nowe Prawo 1985 r., nr 11- 12, s. 86 – 87; tenże, Glosa do uchwały z dnia 17 października 1978 r. III CZP 62/78, Nowe Prawo 1980 r., nr 10, s. 139 – 142; por. też orzeczenie SN z dnia 14.01.1957 r. 3 CR 1107/57, opubl. OSPiKA 1957 r., poz. 35; W. Siedlecki, Zasady orzekania i zasady zaskarżania orzeczeń w postępowaniu cywilnym w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego, Warszawa 1982, s. 39 – 40, 43, tenże, Glosa do uchwały z dnia 17 października 1978 r. III CZP 62/78, Nowe Prawo 1980 r., nr 4, s. 135 – 136; A. Miączyński, Skuteczność orzeczeń

w postępowaniu cywilnym, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace prawnicze, zeszyt 67, Warszawa 1974, s.85 – 86 i przywołani tam przez niego autorzy, s. 91 – 92; K. Korzan Wyroki nieistniejące, Acta Univeristatis Wratislaviensis 1976, no 307, s. 194 ; Sąd Najwyższy w orzeczeniach z dnia 24 września 1935 r., C II 944/35, Zb.Urz. 1936, poz. 84, i z dnia 15 marca 1937 r., C II 2846/36 Zb.Urz. 1938, poz. 84, obydwie za: Lex; częściowo odmiennie Sąd Najwyższy, w orzeczeniu C 1006/52, w którym na podstawie poprzedniego k.p.c. przyjął, że mimo nieistnienia wyroku dopuszczalna jest jego zaskarżalność – opubl. OSN z 1953 r., poz. 75).

W podobny sposób wypowiedział się Sąd Najwyższy (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 17 listopada 2005 r. I CK 298/05, opubl. OSNC 2006/9/152, Biul.SN 2006/3/11, M.Prawn. 2006/23/12784, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 listopada 2007 r., IV CNP 111/07, LEX nr 623810, Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 lutego 2012 r. I UK 271/11) uznając, że wyrok podlegający ogłoszeniu, a nieogłoszony, jest wyrokiem nieistniejącym w znaczeniu prawnoprocesowym. W tych orzeczeniach zaakcentowano, że wydanie wyroku jest czynnością złożoną. Jednym z jej elementów jest sporządzenie pisemnej sentencji. Nie nasuwa zastrzeżeń pogląd wyrażony w orzecznictwie, że do czasu ogłoszenia wyroku sąd nie jest związany podpisaniem sentencji i może dokonywać w niej zmian. Trafność tego stanowiska wynika a contrario z treści art. 332 § 1 k.p.c. Z możliwości zmiany pisemnej sentencji przed jej ogłoszeniem nie wynika jednak dopuszczalność ogłoszenia wyroku bez spisania jego sentencji. Według art. 324 § 1 k.p.c., na naradzie następuje spisanie sentencji wyroku. Przepis art. 326 § 3 k.p.c. wymaga, aby ogłoszenie wyroku nastąpiło przez odczytanie sentencji. Odczytać można tylko to, co wcześniej zostało napisane. Wobec wymienionych wymagań część sentencji wyroku ogłoszona bez sformułowania jej na piśmie nie może być traktowana jako wyrok. [...] W razie wątpliwości co do treści wyroku, przy jego wykładni pomocne może być uzasadnienie, ale nie można dokonywać wykładni rozstrzygnięcia, które nie istnieje.

Drugi pogląd, bardziej pragmatyczny, został wyrażony w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 17 października 1978 r. III CZP 62/78 (opubl. OSNC 1979/5/88; wcześniej także w orzeczeniu z dnia 9 maja 1962 r., 3 CR 183/62, za: Lex). Zgodnie z nim, wadliwość polegająca na braku ogłoszenia powoduje uchylenie zaskarżonego wyroku.

Do takiego wniosku Sąd Najwyższy doszedł w drodze następującego rozumowania:

Ogłoszenie wyroku niewątpliwie ma doniosłe znaczenie, m.in. także na nim polega wychowawcza rola sądu, jednakże wywołuje skutki prawne tylko te, które wynikają z woli ustawodawcy, wyrażonej w przepisach procedury. Skutki te określa art. 332 § 1 k.p.c., wedle którego sąd jest związany wydanym wyrokiem od chwili jego ogłoszenia.

Oznacza to, że od chwili ogłoszenia wyroku sąd, który go wydał, nie może go zmienić. Ale i tu istnieje wyjątek, o którym mowa w § 2 art. 332 k.p.c., a mianowicie w wypadku cofnięcia pozwu przed jego uprawomocnieniem.

Natomiast wyroku, który ma zostać ogłoszony, nie można uznać za nie istniejący. Jest niewątpliwie, że wyrok taki istnieje, bo został sporządzony (art. 324 k.p.c.). W tej sytuacji wyrok ma być ogłoszony, a więc ma być ogłoszone to, co istnieje, i dlatego trafne jest spostrzeżenie w piśmiennictwie prawniczym, że użycie sformułowania, iż wyrok nie ogłoszony jest nie istniejący, zawiera w sobie błąd sprzeczności wewnętrznej (contradictio in adiecto). Wyrok nie istniejący to taki, który mimo pozorów istnienia nie został wydany przez sąd, np. wyrok podrobiony. Dlatego wyrok nie ogłoszony podlega zaskarżeniu na zasadach ogólnych, w konsekwencji czego niezaskarżenie go skutkuje jego prawomocnością.

Powyższe stanowisko ma poparcie w podstawowych założeniach procesu cywilnego, który ma wprowadzić jasność i pewność skutków rozstrzygnięć sądowych. Gdyby przyjąć przeciwne rozwiązanie problemu, to wówczas nawet po wielu latach można by dowodzić, że wyrok był nieistniejący, co prowadziłoby do paradoksów i sytuacji nie do rozwiązania, np. przy wyroku rozwodowym, po którym następnie strony zawarły ponownie małżeństwo, czy też przy innych orzeczeniach konstytutywnych, jak dział spadku, gdy strony po jego orzeczeniu wybudowały na przyznanych im działkach budynki. Kwestionowanie takich rozstrzygnięć, którym strony się podporządkowały, na nich się oparły i ułożyły sobie życie, byłoby wysoce społecznie niepożądane.

Konsekwencją przeciwnego (pierwszego – przyp. SO) poglądu jest koncepcja, że o istnieniu nie ogłoszonego wyroku mógłby decydować jakikolwiek inny sąd czy organ jako o przesłance swego rozstrzygnięcia. Byłoby to jednak sprzeczne w szczególności z treścią przepisów o prawomocności orzeczeń i o stwierdzeniu prawomocności. Wedle art. 364 k.p.c. prawomocność orzeczenia stwierdza sąd I instancji lub sąd rewizyjny (obecnie odwoławczy – przyp. SO). Wedle zaś art. 365 § 1 k.p.c. orzeczenie prawomocne wiąże nie tylko strony i sąd, który je wydał, lecz również inne sądy i inne organy państwowe, a w wypadkach w ustawie przewidzianych także i inne osoby. Wyjątek przewidziano tylko dla postępowania karnego (§ 2 art. 365 k.p.c. (...)).

Doniosłe znaczenie, jakie ustawodawca przypisał ogłoszeniu wyroku, a zwłaszcza to, że wyrok taki nie wiąże sądu (art. 332 § 1 k.p.c.), stanowi tak jaskrawe naruszenie przepisów prawa procesowego, że wyrok taki w toku postępowania rewizyjnego podlega uchyleniu. Oczywiście, nie zachodzi tutaj nieważność postępowania, lecz wadliwość samego wyroku wynikła z jego nieogłoszenia.

Jak zauważyli zwolennicy pierwszej koncepcji, powyższy pogląd pozbawia ogłoszenie wyroku tego konstytutywnego (dla powstania jego mocy wiążącej) skutku prawnego, skoro przyjmuje, że mimo braku ogłoszenia wyrok prawnie istnieje i implikuje wniosek, iż wyrok wiąże sąd, który go wydał, gdyż można go zaskarżyć. Trudno także ustalić moment rozpoczęcia biegu terminu do zaskarżenia wyroku (skoro zasadniczo biegnie on do dnia ogłoszenia wyroku) oraz podstawę apelacyjną (por. W. Siedlecki, Zasady orzekania i zasady zaskarżania orzeczeń w postępowaniu cywilnym w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego, Warszawa 1982, s. 41- 42). W przypadku wyroku odczytanego jedynie częściowo identyczne zarzutu można postawić przyjęciu możliwości zaskarżenia wyroku w części nieodczytanej.

Zaznaczenia przy tym wymaga, że niezależnie od przyjęcia jednej z powyższych koncepcji, wspólnym dla nich jest rozróżnienie wyroku nieważnego i wyroku nieistniejącego (sententia non existens, sententia inexistentis). O wyroku "nieważnym" można bowiem mówić tylko w tym sensie, w jakim w kodeksie postępowania cywilnego operuje się pojęciem nieważności postępowania, która jest przyczyną odwoławczą, nakazującą uchylenie zaskarżonego orzeczenia (art. 378 § 1, art. 386 § 2 i art. 393¹¹ k.p.c.). Powody nieważności postępowania zostały wyczerpująco wyliczone w art. 379 k.p.c. i nie ma wśród nich "braku podpisu sędziów pod sentencją wyroku" ani innych, nawet najbardziej drastycznych wadliwości formalnych orzeczenia sądowego Natomiast „orzeczenie nieistniejące” jest tylko pozorem (czasem bardzo nikłym) orzeczenia, pozbawionym jednak jego zewnętrznej istoty. Orzeczenia nieistniejące w przeciwieństwie do innych orzeczeń wadliwych (w tym także nieważnych) nie wywołują żadnych skutków prawnych, nie mogą przeto podlegać zaskarżeniu, lecz tylko ewentualnemu stwierdzeniu ich w sensie prawnym nieistnienia, co może nastąpić w dowolnym czasie i w dowolnej formie. (por: uchwała Sądu Najwyższego z dnia 26 września 2000 r. III CZP 29/00, opubl. OSNC 2001/2/25, A. Miączyński, Skuteczność orzeczeń w postępowaniu cywilnym, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace prawnicze, zeszyt 67, Warszawa 1974, s.85 – 86 i cytowana tam literatura, K. Korzan Wyroki nieistniejące, Acta Univeristatis Wratislaviensis 1976, no 307, s.190).

Podsumowując powyższą część rozważań, stwierdzić należy, że bardziej spójny, zwłaszcza w aspekcie teoretycznym, jest pierwszy pogląd. Natomiast nieuwzględnienie argumentów przytoczonych w uzasadnieniu uchwały Sądu Najwyższego z dnia 17 października 1978 r. III CZP 62/78 skutkować może mnożeniem postępowań zmierzających do ustalenia, że orzeczenie faktycznie istniejące, nie istnieje w sensie prawnym, a w rezultacie podważaniem istnienia orzeczeń sądowych (zwłaszcza w przypadku odrzucenia przez sąd środków zaskarżenia i skierowania przez stronę dokumentu wyroku do przymusowego wykonania), co stanowi zagrożenie dla stabilności porządku prawnego. Rozsądnym jest zatem dążenie do trwałej eliminacji z obrotu prawnego nieodczytanych wyroków (w trybie nieprocesowym postanowień kończących postępowanie).

Nie przesądzając zatem, wobec złożoności zagadnienia, uniwersalnej zasady rozstrzygania środków odwoławczych od orzeczeń nieogłoszonych, Sąd Okręgowy w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę stoi na stanowisku, że wyrok nie odczytany w całości, jak w niniejszej sprawie, wprowadzie nie istnieje w sensie prawnoprocesowym, jednakże istnieje w sensie faktycznym i może, na skutek błędnego uznania go za wyrok istniejący w sensie prawnym, wywoływać

skutki prawne. By być precyzyjnym należałoby wręcz uznać, że w rozpoznawanej sprawie faktycznie istnieją dwie treści rozstrzygnięcia „wyroku”: jedna zawarta w dokumencie zatytułowanym „wyrok”, zawierająca podpisy osób uprawnionych, a drugi jako odczytana przez osobę uprawnioną i nagrana w protokole elektronicznym wypowiedź, przy czym każda z nich korzysta z domniemania prawdziwości.

Z tego względu, z uwagi na brak dedykowanego środka do usunięcia wyroku istniejącego w sensie faktycznym, winien on zostać wyeliminowany z obrotu jako element niepożądany w drodze orzeczenia sądu odwoławczego, poprzez jego uchylenie.

Nieogłoszenie wyroku wydanego po rozpoznaniu sprawy na rozprawie jest bez wątpienia oczywistym naruszeniem art. 326 k.p.c. Nie jest to naruszenie skutkujące wspomnianą nieważnością wyroku a dokładniej nieważnością postępowania, braną pod uwagę z urzędu w myśl art. 378 § 1 k.p.c. Tymczasem, zgodnie z treścią tego przepisu, sąd drugiej instancji ma obowiązek spośród zarzutów procesowych uwzględniać z urzędu tylko zarzut nieważności postępowania, co oznacza brak obowiązku uwzględniania wszystkich innych uchybień, które mogą być przedmiotem „teoretycznie nieokreślonej” liczby zarzutów. Dla kognicji sądu apelacyjnego, który jest sądem odwoławczym, istotne znaczenie mają zarzuty ukierunkowujące działania sądu i wyznaczające zasięg rozpoznania sprawy, gdyż zgodnie z naturą postępowania odwoławczego, na skarżącym, a nie na sądzie wyższej instancji spoczywa ciężar wytykania błędów sądu a quo.

Powyższe twierdzenie akceptowane bez głębszej refleksji, oznaczałoby, że sąd odwoławczy nie powinien w ogóle zajmować się kwestią braku odczytania wyroku. Nie jest to jednak, w sytuacji skarżenia wyroku nieodczytanego, rozumowanie prawidłowe. U jego podstaw leży bowiem niewypowiedziane i zasadniczo słuszne założenie, że apelacja jest środkiem odwoławczym od wyroku I instancji istniejącego w sensie prawnoprocesowym (zob. art. 367§1 k.p.c.), a przecież wyrok nieodczytany w tym sensie nie istnieje. Tymczasem apelacja, niezależnie od przyjętego poglądu na istnienie bądź nieistnienie prawne wyroku nieogłoszonego, musi inicjować wstępną kontrolę ogłoszenia orzeczenia przed rozważaniem jakichkolwiek zarzutów w niej zawartych. Wynika to z tego, że nawet gdyby przyjąć, inaczej niż czyni to sąd Okręgowy w niniejszej sprawie, że sąd odwoławczy winien odrzucić apelację od wyroku nieogłoszonego, to przecież przed wydaniem takiego rozstrzygnięcia musi najpierw stwierdzić brak ogłoszenia zaskarżonego orzeczenia.

W konsekwencji należało uznać, że brak ogłoszenia wyroku jest uchybieniem przepisom postępowania tak dalece ważkim, że nie musi zostać ujęte w apelacji by dokonać jego stwierdzenia przez sąd odwoławczy, a sąd ten ma obowiązek każdorazowego ustalenia, czy wyrok istnieje w sensie prawnoprocesowym, w tym czy został ogłoszony.

W sytuacji braku tożsamości między sentencją spisaną a odczytaną jak w niniejszej sprawie, aktualizuje się problem wewnętrznej sprzeczności orzeczenia (co wskazuje na pewną analogię między rozważaniami w doktrynie postępowania karnego i cywilnego – przyp. SO). Na byt i całościową formę orzeczenia składa się zarówno zmaterializowana w dokumencie sentencja i jej podpisy jak i ustne ogłoszenie, które nie zostało w istocie prawidłowo lub w ogóle dokonane. Ogłoszenie ma przecież polegać na dosłownym odczytaniu tego, co zostało napisane. Jeżeli natomiast odczytano lub przedstawiono w całości inną treść niż wynikająca ze spisanej sentencji, to należy uznać, że do jej ogłoszenia w istocie nie doszło.

Podobnie należy ocenić sytuację, gdy sentencje czytano na tyle wadliwie, że wpływa to na zakres praw i obowiązków podmiotów postępowania. [...]. Na gruncie przepisów obowiązującego k.p.c. uzasadniona jest teza o konstytucyjnym charakterze ogłoszenia orzeczenia (oczywiście wyłącznie w przypadkach gdy obowiązek ogłoszenia wynika wyraźnie z ustawy). Nawet przy przyjęciu odmiennego zapatrywania (które jak się wydaje przyjęła w swoich wyjaśnieniach SSR Agnieszka Turowska – przyp. SO), nie można nie dostrzegać wagi naruszenia polegającego na odczytaniu innej niż spisana sentencji i wprowadzeniu przez to w błąd uczestników postępowania. Równocześnie wszelkie próby wartościowania znaczenia tego, co spisane i tego, co zostało ogłoszone, i traktowania jednej z tych form priorytetowo nie prowadzą do rozwiązania powyższego problemu, a to z uwagi na możliwość poparcia każdego z tych stanowisk pewnymi niepodważalnymi argumentami. Znaczenie ogłoszenia orzeczenia wypukła przepis art. 332 § 1 k.p.c, który z tą chwilą wiąże moment: związania sądu wydanym orzeczeniem (co akcentują zwolennicy uznawania orzeczeń

nieogłoszonych za nieistniejące), a ponadto fakt, iż działający w zaufaniu do sądu uczestnicy postępowania nie mogą apriorycznie zakładać istnienia tego typu rozbieżności uzasadniających w każdym przypadku zapoznawania się z sekretariacie sądu z pisemną formą orzeczenia (por. E. Gapska, Wady orzeczeń sądowych w postępowaniu cywilnym, Wolters Kluwer, Warszawa 2009, s. 133). Do tego dodać należy, że brak odczytania choćby części orzeczenia w zakresie w jakim dotyka ono praw lub obowiązków stron może wywołać również rozbieżności w społecznym odbiorze orzeczenia, co stoi w sprzeczności z jawnością orzekania. Nie ma wątpliwości, że społeczeństwo ma prawo zapoznać się z rozstrzygnięciem sądu. Tymczasem w przypadku rozbieżności między sentencją spisaną a odczytaną, obecna na sali rozpraw publiczność będzie przekonana, że treść rozstrzygnięcia jest dokładnie taka jaka została wygłoszona. Natomiast w razie opublikowania pisemnej sentencji na Portalu Orzeczeń Sądów Powszechnych, osoby, które się z nią zapoznają, otrzymają informację niezgodną z tym, co zostało faktycznie ogłoszone.

Przyjmując w konsekwencji założenie równorzędnego znaczenia tego, co zostało spisane i tego, co zostało odczytane, należy uznać, że brak tożsamości między sentencją spisaną i ogłoszoną jest niewątpliwie naruszeniem przepisów postępowania tak istotnym, że może prowadzić - zwłaszcza gdy niezgodność nie jest wynikiem omyłki i dotyczy samej formuły sentencji – do ograniczenia albo uniemożliwienia interpretacji i wykonania orzeczenia. Podobnie jest w sytuacji gdy sentencji w ogóle nie odczytano, a ogłoszono rozstrzygnięcie o zupełnie innej treści, jak również jeżeli sentencję odczytano wadliwie na tyle, że wpływa to na zakres praw i obowiązków podmiotów postępowania. W takiej sytuacji uznać należy, że do ogłoszenia orzeczenia w ogóle nie doszło – wówczas orzeczenie to nie uzyskuje bytu prawnego, co stwierdza sąd wyższej instancji w razie próby zaskarżenia go. Jeżeli natomiast sentencję odczytano w sposób nieodzwierciedlający jej dosłownego brzmienia, ale niewpływający na zakres praw i obowiązków podmiotów postępowania, to można rozważać, czy nie jest to uchybienie na tyle nieistotne, że nie spowoduje zmiany w zakresie skuteczności orzeczenia, a tym samym nie będzie uzasadniało potrzeby jego uchylenia. (por. E. Gapska, Wady orzeczeń sądowych w postępowaniu cywilnym, Wolters Kluwer, Warszawa 2009, s. 134). Tytułem przykładu uchybień nie wpływających na prawne istnienie orzeczenia, można podać brak odczytania imion i nazwisk sędziego i ławników, który brali udział w wydaniu wyroku czy daty orzeczenia.

W sprawie Sąd Okręgowy nie miał najmniejszych wątpliwości, że brak tożsamości między sentencją spisaną i ogłoszoną wpływał na zakres praw i obowiązków obydwu stron. Użycie lub brak słowa „netto” w punkcie 4 wyroku, w którym nadano rygor natychmiastowej wykonalności do kwoty 2540 zł warunkowało wykonanie tego rygoru. Jeśli przyjąć za treścią odczytaną, że rygor nadano do kwoty 2.540,- zł to zobowiązywało pozwanego albo komornika sądowego w razie przymusowego wykonania, do uiszczenia tej kwoty powodowi po potrąceniu z niej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych oraz składek na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne. Natomiast jeśli przyjąć, że rygor nadano do kwoty 2.540,- zł netto, to taką kwotę pozwany winien wypłacić (względnie komornik sądowy ściągnąć od pozwanego) powodowi i ta kwota, jako że stanowiła tylko część wynagrodzenia za pracę, winna zostać powiększona o należną zaliczkę i składki. Zachodziła zatem ewidentna sprzeczność pomiędzy rozstrzygnięciem ogłoszonym a spisanim, która wpływała na prawa i obowiązki stron i w zasadzie uniemożliwiała prawidłowe wykonanie wyroku w tej części.

Skutkiem powyższego uchybienia, było uchylenie faktycznie istniejącego wyroku sądu I instancji w całości, na podstawie art. 385 § 4 k.p.c., Zgodnie z tym przepisem poza wypadkami określonymi w § 2 i 3 sąd drugiej instancji może uchylić zaskarżony wyrok i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania tylko w razie nierozpoznania przez sąd pierwszej instancji istoty sprawy albo gdy wydanie wyroku wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości.

W niniejszej sprawie należało uznać, że nie doszło do rozpoznania istoty sprawy, albowiem orzeczenie, który miało ją rozstrzygnąć zostało wydane jedynie faktycznie, a nie w znaczeniu prawnoprocesowym na skutek braku prawidłowego odczytania sentencji. Nie istnieje zatem prawnie wiążące sąd i strony orzeczenie przesądzające pozytywnie lub negatywnie o żądaniach powoda, przy czym wada ta dotyczy całego orzeczenia a nie tylko jego fragmentu. Wynika to z tego, że sentencja wyroku stanowi całość i powinna w całości zostać odczytana.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy, Sąd Rejonowy winien precyzyjnie określić roszczenia powoda, sprawdzić prawidłowość ich zgłoszenia, uwzględniając przy tym moment ich podniesienia, a następnie rozstrzygnąć o tych, które zostały prawidłowo wniesione, zwracając przy tym szczególną uwagę na prawidłowe odczytanie sentencji wyroku.